

Sądowa porażka IPN

14 września 2020

Pomnik Bohaterom Czerwonych Sztandarów w Dąbrowie Górniczej zostaje. Jak ustalił portal Gazeta.pl, Naczelny Sąd Administracyjny odrzucił skargę IPN w tej sprawie, podtrzymując orzeczenie z poprzedniej instancji, niekorzystne dla propagandystów z IPN.

Mieszkańcy Dąbrowy Górniczej bronili pomnika, przedstawiającego uzbrojonych robotników z pochodnią i czerwonym sztandarem, przez wiele lat. Najpierw w 1990 r., podczas pierwszej fali „dekomunizacyjnej”. Potem w 2018 r., gdy Instytut Pamięci Narodowej wydał opinię, w myśl której pomnik powinien zostać zniszczony, gdyż odsłonięto go w ramach obchodów rocznicy rewolucji październikowej, a całą kompozycję uznać należy za symbol komunizmu. I później, już w sądach administracyjnych, dążąc do uchylecia instrukcji Instytutu.

Władze miasta na czele z prezydentem Marcinem Bazylakiem przekonywały, że pomnikowi bohaterowie czerwonych sztandarów to nie godni potępienia komuniści, a polscy robotnicy, współtworzący w 1918 r. nowe lokalne władze niepodległej Polski – uznające rząd kierowany przez ludzi Polskiej Partii Socjalistycznej. Prezydent Bazylak twierdził również, że jest to dla mieszkańców miejsce spotkań i powszechnie akceptowany element miejskiego krajobrazu.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w styczniu 2020 r. przyznał rację gminie. Stwierdził, że IPN nie ustosunkował się w sposób merytoryczny do argumentów drugiej strony i posłużył się w swojej opinii „mało precyzyjnymi sformułowaniami”. Instytut w maju złożył skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego i właśnie ona, dowiedziała się Gazeta.pl, została pod koniec sierpnia oddalona. Pomnik zostaje.

Warto jednak w tym miejscu przypomnieć, że wydarzenia w

Zagłębiu Dąbrowskim w listopadzie 1918 r. miały bardziej złożony charakter. Po tym, gdy austro-węgierskie władze okupacyjne przekazały władzę przedstawicielowi polskiej Rady Regencyjnej, niepopularnej wśród miejscowych robotników, Okręgowy Komitet Robotniczy PPS przystąpił do budowania własnych struktur administracyjnych. Nie wszyscy jednak robotnicy popierali taką drogę: bardzo liczni byli również zwolennicy SDKPiL oraz PPS-Lewicy, głoszących ideę ponadnarodowej rewolucji proletariackiej. To SDKPiL oraz PPS-Lewica ogłosiły na początku listopada strajk powszechny, podczas którego sformułowano postulaty ośmiogodzinnego dnia pracy i ustanowienia płacy minimalnej. Powstawały, jak w rewolucyjnej Rosji, rady robotnicze. By faktycznie opanować sytuację w Zagłębiu, utworzona przez PPS Rada Komisarzy Ludowych, sięgnęła po wsparcie Polskiej Organizacji Wojskowej, zrealizowała również niektóre hasła socjalne głoszone przez bardziej radykalnych konkurentów. Ruch rad robotniczych i ich radykalizację w Zagłębiu PPS-owskie powstrzymały, rozbrajając w grudniu 1918 r. Czerwoną Gwardię tworzoną przez SDKPiL, a w styczniu 1919 r. wprowadzając na trzy miesiące stan wyjątkowy.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu